

Agata Araszkiewicz

## Dziewczyńskie Centrum Mocy

„Zagubione córki epidemii” – światowe media przedstawiają zatrważające analizy sytuacji dziewczynek po pandemii w krajach rozwijających się<sup>1</sup>. Młode kobiety i dziewczynki są grupą, która najbardziej ucierpiała w wyniku kryzysu sanitarnego, a ich prawa ulegną największemu regresowi. Komentarze ujawniają jeszcze inną niewygodną prawdę: w zachodniej kulturze pozycja dziewczynek również nie jest dobra.

Według badań socjolożki Iwony Chmury-Rutkowskiej (*Być dziewczyną, być chłopakiem i przetrwać*, 2019) socjalizacyjny przekaz ciągle umniejsza i podważa autonomię dziewczynek<sup>\*2</sup> oraz naraża je na całkowite poddaństwo wobec klisz kulturowych eksploatujących kobiecość pod względem seksualności i podporządkowania. Za stereotypami edukacyjnymi stoi niebezpieczna i sprzeczna narracja. Chodzi przede wszystkim o „ukryte i często nieuświadomione deprecjonowanie kobiecości”, na które składa się podwójność norm regulujących wygląd, zachowanie i nauczanie. Przekaz ten można by sparafrazować tak: jako dziewczynka\* nie powinnaś być zbyt inteligentna, ale też nie możesz być zbyt samowolna. Nie możesz być niegrzeczna, ale ulegaj seksualizującym wyobrażeniom kobiecości.

1 J. Filipovic, *The Lost Girls of Covid*, Bloomberg, 6.01.2022, <https://www.bloomberg.com/news/features/2022-01-06/how-covid-is-impacting-young-girls-and-women-around-the-world> (8.03.2022).

2 Inkluzywna pisownia słowa „dziewczynki\*”, „dziewczyny\*” (z gwiazdką), przyjęta za publikacjami Autonomii, oznacza, że chodzi o osoby socjalizowane do tej roli, z doświadczeniem życia jako dziewczyna albo identyfikujące się z tym doświadczeniem. Pisownia ta oznacza także, że kategoria płci w działaniach aktywistycznych jest ważna, ale przeplata się intersekcjonalnie z innymi: sprawnością, orientacją, pochodzeniem.

Nie powinnaś być jednak nazbyt otwarcie seksualna, powinnaś za to przejawiać skłonność do wykonywania czynności usługowych wobec grupy, które nigdy nie są traktowane jako prestiżowe czy świadczące o specjalnych osiągnięciach. A nade wszystko twoje kompetencje, talenty i zdolności nie są postrzegane jako wartości, które będą bezwarunkowo chronione przez system edukacyjny i wsparcie społeczne.

Czym jest *girl power*? Dziewczyńska moc to zgoda na możliwość słabości, przededefiniowanie stosunków władzy między płciami w społeczeństwie, a także ponowne przemyślenie kobiecej autonomii – taki wniosek płynął z debaty o „krótkiej herstorii dziewczyńskich centrów mocy”, otwierającej niedawną siódmą edycję Kongresu Kobiet w Brukseli (którego programem merytorycznym mam przyjemność się opiekować)<sup>3</sup>. Dziewczyńskość – zwłaszcza w świecie po pandemii – jawi się jako kategoria wymagająca najradykałniejszego przemyślenia, zwłaszcza w czasie, gdy chcemy rozważać rozwój wspólnej przyszłości.

Dziewczyńskie centra to niemiecki pomysł polityczny, który pojawił się po 1989 roku. Miał on ułatwiać tranzycję komunistycznego „monopłciowego” porządku, w którym nie tematyzowano problematyki genderowej, w bardziej feministyczne modele edukacyjne. Inwestycja w programy przewartościowujące wychowanie dziewczynek\* wydawała się wtedy jednym z najważniejszych czynników społecznej zmiany. Chodziło o to, by integrować myślenie feministyczne, nie tracąc zdobyczy komunistycznego porządku (powszechna praca kobiet), a zarazem skutecznie blokując możliwość bezrefleksyjnego przejęcia zachodniej „mistyki kobiecości” (ograniczającej aktywność kobiet\* do sfery domowej, usługowej wobec męża i rodziny). Dziewczyńskie centra spotkań oznaczały w praktyce rodzaj świetlic z programem zajęć, w którym dominował charakter rekreacyjny czy doradztwa zawodowego.

W dziewczynach\* i młodych kobietach\* drzemie ogromny, niewykorzystywany potencjał, którego świat, znajdujący się obecnie w kryzysowym przełomie, potrzebuje, twierdzi Agata Teutsch, założycielka pierwszego w Polsce Dziewczyńskiego Centrum Mocy przy Fundacji Autonomia w Krakowie. Prawa dziewczynek\* są dzisiaj uznane jako ważny aspekt prawa człowieka, ale dziewczynki\* ciągle chętnie widzi się w rolach upodrzędzonych. To osoby, których świat powinien zajmować mniej przestrzeni i których upodobania są mniej ważne wobec świata chłopięcych przywilejów. „Dziewczynki\* uczą się, aby się bały, by ograniczały własne marzenia – twierdzi Teutsch. – Nie uczą się ich, jak rozpoznawać przemoc i stawiać jej opór ani jak reagować, gdy zagrożone jest ich bezpieczeństwo”.

Gdy w szerszej perspektywie weźmiemy pod uwagę przekazy tradycji naszej kultury w kwestiach pedagogicznych zasad dotyczących dziewczynek\* i chłopców,

3 Kongres Kobiet w Brukseli organizowany jest przez belgijskie polonijne stowarzyszenie feministyczne Elles sans Frontières. Tutaj zapis debaty *Girl power. Krótka herstoria dziewczyńskich centrów mocy*: <https://fb.watch/9BQoEvUmAQ/>.

okaże się, że tradycja ta jest do odrzucenia i wymyślenia na nowo. O ile na przykład Montaigne zwracał uwagę na konieczność edukacji dziewczynek\*, o tyle nowożytność została zdominowana przez silną opinię Rousseau, że edukacja dziewczynek\* powinna jednak być wyznaczana przez przydatność późniejszej roli kobiety dla męża. W oświeceniu roi się od stereotypów na temat uczenia dziewcząt\*, nawet u najświetniejszych umysłów typu Wolter, choć pojawiają się pierwsze pomysły edukacji egalitarnej dla obu płci, na przykład w pisarstwie Louise d'Epinau (jak opisuje to Tomasz Wysłobocki w książce *Obywatelki. Kobiety w przestrzeni publicznej we Francji przełomu XVIII i XIX wieku*). Pozostawała ona jednak odosobniona. Pomysły egalitarne znalazły kontynuację dopiero w ruchu sufrażystek i ich rozlicznych działaniach, również edukacyjnych. W Polsce pierwszą szkołę dla dziewcząt z możliwością zdawania matury otworzyła Kazimiera Bujwidowa na przełomie XIX i XX wieku. Dziś mamy kilka ważnych akcji prodziewczęcych, z których wyróżnić należy powstałą oddolnie #MamyGłos w 2016 roku oraz pismo dla dziewczynek\* „Kosmos”. Ale specjalne miejsce przypada Fundacji Autonomia, która nie tylko sfinalizowała projekt założenia Dziewczyńskiego Centrum Mocy, ale i zainicjowała międzynarodową współpracę z partnerkami z Belgii i Niemiec w celu popularyzacji tej idei.

Na początku XXI wieku Klaudia Snochowska-Gonzales zainicjowała cykl spotkań „Dlaczego dziewczynka i dlaczego musi umrzeć?”. Tytuł był nawiązaniem do filmu Sophii Coppoli *Przekleństwa niewinności* według powieści Jeffreya Eugenidesa – historii zbiorowego samobójstwa nastoletnich siostr w Ameryce czasów „mistyki kobiecości”. Snochowska-Gonzales pokazywała, w jaki sposób wzory kultury patriarchalnej obliczone są na uciszanie, wykluczanie i symboliczne unicestwianie dojrzewających dziewczynek\*. Ideą, która dzisiaj odpowiada na ten problem, jest aktywistyczna zasada *empowermentu* dziewczynstwa. Termin tłumaczony jako „upełnomocnienie” oznacza kompleksowe zwalczanie dyskryminacji i aktywizację dziewczęcej podmiotowości na wielu poziomach.

Upełnomocnienie jest naraz celem i procesem. Jego dynamika ma być spiralna i ciągła – obliczona na silną, kulturową zmianę. W praktyce oznacza to wszelkie propozycje aktywności, które przeprowadzane są przez specjalnie przeszkolone edukatorki, wyczulone na stereotypy płci, w sposób wzmacniający dziewczyny\*. Dziewczyńskie centra upełnomocnienia stosują zasadę „tylko dla dziewcząt” – stawania zawsze po stronie dziewcząt\*, stwarzania przestrzeni dla nich bezpiecznej i przychylniej. *Empowerment* to także rozwój świadomości politycznej, związanej z prawami dziewczynek\* i kobiet\*, która – jak czytamy w obszernej publikacji Autonomii (do znalezienia na stronie Fundacji) – „obała istniejące relacje władzy, używając języka przynależnych praw, zamiast narracji o wsparciu czy pomocy”.

W przypadku dziewczynskiego upełnomocnienia istotne jest to, że praktyka współtworzy zmianę naszego myślenia, nawet jeśli czasem nie wyprzedza

wielkich narracji i teorii. Kiedy Judith Butler mówi o „dziewczęczeniu dziewczynki”<sup>4</sup>, dowodząc, że normy genderowe zarządzają nami bardziej niż my nimi, w tle odpowiada jej głos Gilles’a Deleuze’a, którego koncept „stawania się” podważył zasadę zamkniętej, określonej podmiotowości, pozwalając również feminizmowi na rozbijanie tradycyjnych filozoficznych norm. A w filmowym wywiadzie rzece *Abecadło Gilles’a Deleuze’a* (1996) myśliciel przy analizie swej koncepcji „stawania się” zatrzymuje na chwilę głos i rozmarzony kontynuuje: „stawać się, być jak młoda dziewczyna”... I zwierzenie to ma charakter tyleż nieuprawniony, co zawłaszczający. Najbardziej zaskakuje fakt, że najmniej przyswojone w kulturze jest rozumienie dziewczynkości jako punktu wielokrotnego napięcia wektorów przemocy, występujących na kilku poziomach i w wielu konfiguracjach: symbolicznej, podporządkowującej, ale też dosłownej, fizycznej i seksualnej.

Bycie dziewczynką\* w naszej kulturze wciąż wiąże się z fenomenem przetrwania przemocy (każda dziewczynka\* to *surviverka*, przetrwanka!) i ciągle nie mamy jeszcze dobrej feministycznej polityki na ten temat. Upelnomocnienie to zatem także praca z dziewczynkami w zakresie walki z przemocą, feministycznej samoobrony oraz feministycznej pedagogiki, dotyczącej werbalnej i niewerbalnej reakcji na zagrożenie. Warto tu przypomnieć fenomen *suffrajitsu*, czyli powszechnej nauki jujitsu przez brytyjskie sufrażystki jako sposobu walki o kobiecą podmiotowość, oraz feministyczne WenDo dla dziewczynek uczone przez Autonomię czy warszawską Feminotekę.

W eseju *Biegać jak dziewczyna* Iris Marion Young, współczesna fenomenolożka, pokazuje, jak sposoby czytania znaczeń wpisane są w nasze procesy widzenia i poznania. Można jej spostrzeżenia rozciągnąć na przewartościowanie rozumienia dziewczynstwa w procesie jego upelnomocnienia – zmienia ono całą kulturę. Marta Konarzewska w wizualnym eseju, selfie-manifeście powiedziała kiedyś, że „dziewczynstwo może być dzisiaj kategorią mocniejszą, bardziej radykalną niż kobiecość”. Nie dotyczy tylko formowania się przyszłej kobiecej podmiotowości, ale odwołuje się też do jej archeologii, mocy, do dziewczynek, ciągle obecnych w dorosłych kobietach jako rezerwuar anarchicznej siły<sup>4</sup>.

I o to chyba chodzi w dziewczynskich centrach mocy. Istniejąca kultura nie upodmiotawia dziewczynek\*, nie daje im miejsca. Należy więc tworzyć niezbędną, alternatywną przestrzeń, kodującą dziewczynstwo według innego porządku. W panelu na brukselskim Kongresie Kobiet wzięły udział kilkunastoletnie absolwentki niemieckiego dziewczynskiego centrum w Poczdamie Mädchentreff Zimtliche (Cynamonowe Kozy).

4 A. Ambroziak, *Konarzewska: Dziewczynność może być kategorią mocniejszą niż kobiecość*, *Codziennik Feministyczny*, 14.09.2017, <http://codziennikfeministyczny.pl/konarzewska-dziewczynskosc-moze-byc-kategoria-mocniejsza-niz-kobiecosc/> (8.03.2022).

**Wsluchuję się zwłaszcza w ich głosy i wraz z nimi uznaję, że *girl power* to:**

ZDOLNOŚĆ DO  
BUDOWANIA SOJUSZY  
I KOLEKTYWNEGO  
PRZYWÓDZTWA

WZMACNIANIE TRANSNARODOWEJ  
SOLIDARNOŚCI, ROZUMIENIA  
WŁASNEGO KONTEKSTU ORAZ  
WYBORÓW KORZYSTNYCH DLA SIEBIE

KWESTIONOWANIE WŁADZY,  
TEGO, KTO JĄ MA I DLACZEGO

WYZBYCIE SIĘ LĘKU  
PRZED DZIAŁANIEM  
SAMODZIELNYM  
I DODAWANIE ODWAGI  
INNYM, RÓWNIEM, RÓWNIEM W SENSIE  
POLITYCZNYM

WSPIERANIE INNYCH  
DZIEWCZYN

ODUCZENIE SIĘ  
TRADYCYJNYCH  
PRZYKAZÓW, KIM MA BYĆ  
DZIEWCZYNA\* I MŁODA  
KOBIETA\*

PRACA ŚWIADOMOŚCI  
NAD KWESTIĄ RÓŻNYCH  
IDENTYFIKACJI SEKSUALNYCH  
ORAZ NIETOKSYCZNEJ MĘSKOŚCI

PEWNOŚĆ SIEBIE  
I POCZUCIE  
SPRAWCZOŚCI

POKAZYWANIE  
EMOCJI

PANOWANIE NAD  
WŁASNĄ ŻYCIEM, A TAKŻE  
WARUNKAMI, KTÓRE JE  
TWORZĄ

WYTWARZANIE ZMIANY  
I UTRWALANIE WPŁYWU

*Specjalne podziękowania dla Hong, Maggie, Marysi i Merle-Very, a także Agaty Teutsch, Pauliny Banaś, Anety Sobotki oraz Bianki Strzei, Hind Acil i Very Spatz.*